



Dominik Savio urodził się 2 kwietnia 1842 roku we Włoszech w miejscowości Riva di Chieri, koło Turynu. Rodzicami jego byli rzemieślnik Carlo Savio i wiejska krawcowa Brygida Gaiato. Ochrzczono go już w dniu jego urodzin. Był drugim z dziesięciorga dzieci. Kiedy

Dominik

ukończył drugi rok życia, rodzina Savio ze względu na pracę przeniosła się do Murialdo, które leżało na przedmieściu Castelnuovo d'Asti. Dzieci były wychowywane w głębokiej religijności.

Dominik

miął dobry charakter, pobożne serce i od najwcześniejszego dzieciństwa, jak stwierdzili jego rodzice, nie sprawiał trudności. Był posłuszny na każde polecenie. Jego pobożność wzrastała szybciej niż u innych dzieci. Pamiętał o modlitwach wieczornych, przed posiłkiem i po posiłku oraz o modlitwie Anioł Pański. Co więcej sam zachęcał domowników, aby odmawiali te modlitwy, gdy o nich zapominali. Mając 5 lat, nauczył się służyć do Mszy św. Przywiązywał do tego bardzo wielką uwagę. Niemal codziennie przychodził do kościoła, a przeszkodą nie była nawet zima. Często był na miejscu jeszcze przed otwarciem kościoła, wówczas modlił się na klęczkach przed drzwiami. Gdy miał 7 lat, umiał już na pamięć cały katechizm. Choć w tamtych czasach dzieci dopuszczano do pierwszej Komunii Świętej po ukończeniu 11 lub 12 lat.

Dominik

przyjął Chleb Aniołów wyjątkowo wcześniej, bo w 7 roku życia. Tego dnia zapisał w książeczce do nabożeństwa następujące postanowienia, świadczące o dojrzałym życiu religijnym:

1. Będę często spowiadał się, a do Komunii św. przystępowałem ilekroć pozwoli mi na to spowiednik;
2. Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja;
3. Śmierć - tak, ale nie grzech;
4. Będę święcił dzień święty.

Kiedy **Dominik** ukończył szkołę elementarną, wszyscy jego koledzy z radością odłożyli na bok pióra, wzięli do ręki rydel i motykę, i poszli do pracy na roli. On jednak zapragnął dalej się uczyć. Pragnienie uczenia się wypowiedział w słowach:

*„Gdybym był
ptaszkiem, chciałbym polecieć rano i wieczorem do szkoły w Castelnovo i kontynuować moją naukę?”*

Z butami przewieszonymi przez ramię, bo trzeba było oszczędzać na pobyt w szkole, co ranka maszerował na bosaka do szkoły gminnej w Castelnovo d'Asti, oddalonej od Murialdo o 5 km. Codziennie przemierzał do 8 km tam i z powrotem. Szedł zakurczonymi, kamienistymi drogami polnymi. Często padał deszcz, wiał wiatr lub prażyło słońce. Po drodze powtarzał to, czego nauczył się w szkole, gdyż w domu nie pozostawało mu zbyt wiele czasu na naukę. Jego kolejny nauczyciel i katecheta, ksiądz Aleksander Allora chwalił go za postępy w nauce. Kiedy rodzina Savio przeniosła się do Mondonio,

Dominik

zmienił szkołę. Uczył się wówczas w Mondonio, gdzie miał bardzo wymagającego nauczyciela, księdza Giuseppe Cugliero. Sam ksiądz Cugliero mówił, że w ciągu 20 lat pracy nauczycielskiej nigdy nie miał ucznia, który dorównałby

Dominikowi

w pobożności. Jego pilność, obowiązkowość szybko zjednały mu przyjaźń kolegów. Ksiądz Cugliero był serdecznym przyjacielem księdza Bosko. Ksiądz Bosko prowadził wówczas w Turynie ?Oratorium? dla ubogich chłopców, którzy mogli się dalej kształcić. Wielu z nich było zwykłymi urwisami, ale część z nich została później księżmi. Ksiądz Cugliero pokładając wielkie nadzieje w Dominiku oddał go do ?Oratorium? w Turynie.

25 października 1854 roku wyruszył do Turynu. Wziął ze sobą niewielką torbę, w którą zapakował swoje rzeczy i książki. Ciężkie było rozstanie z rodziną, bowiem pierwszy raz rozstawał się z nią na dłużej. Marzył jednak o tym, aby jak najszybciej znaleźć się w ?oratorium?. **Dominik** Savio miał 12 lat, gdy spotkał księdza Jana Bosko w Turynie.

W ?Oratorium? wszystko czynił, aby pozyskać dusze dla Boga. Potrafił godzić kolegów ze sobą, a w wolnym czasie był duszą zabawy. Przejął się do głębi kazaniem ks. Bosko na temat

świętości. Z miłości do Maryi, w maju 1856 roku założył Towarzystwo Niepokalanej. Mogli do niego należeć tylko najlepsi chłopcy. Mieli o nim wiedzieć tylko ksiądz Bosko i zapisani członkowie. Starali się najpierw o własną, prawdziwie chrześcijańską postawę. Postanowili często przystępować do sakramentu pokuty i Eucharystii oraz żywić gorące nabożeństwo do Matki Bożej. W działalność tego Towarzystwa Niepokalanej Dominik włożył całą swoją miłość do Maryi i cały apostołski zapał. 8 czerwca 1856 roku skończył pisać regulamin, który wszyscy członkowie zaakceptowali w całości. Gorącym pragnieniem było Dominika zostać świętym.

Dominik potrafił żyć dobrze ze wszystkimi chłopcami. Był tak ugruntowany w cnocie, że zalecano mu przebywanie z niektórymi zepsutymi chłopakami, aby zdobyć ich dla Pana. Potrafił z rozrywek, z zabaw a nawet obojętnych rozmów wyciągnąć korzyść duchową. Szczególną przyjaźnią darzył Camilla Gavio i Giovanniego Massaglię, ale tych największych przyjaciół zabrał mu Bóg. Gavio zmarł w wieku 15 lat na chorobę serca, zaś Massaglia umarł wieku 18 lat na przeziębienie. Dominik przez 6 miesięcy był klerykiem i bardzo mocno przeżył śmierć swoich kolegów. Ta strata była dla niego tak bolesna, że znacznie nadwerżyła i tak już jego słabe zdrowie. Odtąd sam przygotowywał się do swojej śmierci, jakby przeczuwał blisko koniec swojego życia. W trzecim roku pobytu w ?oratorium?, choroba dała się we znaki. Było to zapalenie płuc. Delikatny organizm, intensywna nauka i napięcia duchowe osłabiały jego siły życiowe. Uważał, że Towarzystwo Niepokalanej będzie skutecznym sposobem na to, aby w chwili śmierci zapewnić sobie opiekę Najświętszej Maryi Panny.

1 marca 1857 roku opuścił Turyn i swoje ukochane ?oratorium?, chociaż wiedział, że już tam nie wróci. 9 marca pożegnał się z wszystkimi najbliższymi i wypowiedział ostatnie słowa:

?Co za piękne rzeczy widzę? - i oddał duszę Panu. Miesiąc po śmierci ukazał się swojemu ojcu i zapewnił go, że jest już w niebie. Gdy do oratorium dotarła wieść o śmierci

Dominika

, wielu jego kolegów uznało go za świętego.

Po dwudziestu latach od śmierci, święty **Dominik** ukazał się księdzu Janowi Bosko w chwale nieba wraz z innymi chłopcami, którzy przebywali kiedyś w oratorium.

Papież Pius XI nazwał go ?małym świętym? i ?gigantem ducha?. W 1950 roku papież Pius XII ogłosił go błogosławionym, a 12 czerwca 1954 roku uroczystie kanonizował. **Św. Dominik Savio** jest jednym z najmłodszych wyznawców (15 lat), jakiego Kościół dotychczas wyniósł na ołtarze. Jest

patronem młodzieży, zwłaszcza ministrantów i chórów chłopięcych. W ikonografii

św. Dominik

przedstawiany jest z lilią w dłoni, a towarzyszy mu anioł. Wspomnienie

św. Dominika Savio

jest obchodzone w Kościele 9 marca.

**Boże, źródło wszelkiego dobra,
Ty w świętym Dominiku Savio dałeś młodzieży przedziwny przykład miłości i
czystości.**

**Dozwól również nam, swoim dzieciom,
wzrastać w radości i miłości, aż do miary wielkości według pełni Chrystusa.
Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i
króluje w jedności Ducha Świętego Bóg, przez wszystkie wieki wieków.
Amen.**

Opracował al. Michał Hańczyc